Goniec Codzienny

WILNO
Niedziela
7 września 1941 r.
Nr. 43
Cena 30 kopiejek.

Przełamanie sow. linii oporu na północy

Pomyślny przebieg operacji na Wschodzie. Skuteczna akcja lotnictwa niemieckiego przeciw Wielkiej Brytanii

Z Kwatery Głównej Fuehrera, 6 września.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Operacje na wschodzie postępują pomyślnie naprzód.

W walce przeciw W. Brytanii lotnictwo nasze w ciągu dnia zrzuciło bomby ciężkiego kalibru na urządzenia kolejowe na wschodnim wybrzeżu Szkocji. Podczas ostatniej nocy na wschód od Sunderland zatopiono jeden statek handlowy o pojemności 3000 TRB.

Silna eskadra niemieckich bombowców we wczorajszych godzinach wieczornych z dobrym skutkiem bombardowała hangary i schrony na lotnisku Ismailia nad kanałem Sueskim.

Podczas ataku bombowców niemieckich na brytyjską bazę morską w kanale Sueskim w nocy na 5 września zniszczono 3 nieprzyjacielskie statki handlowe o łącznej pojemności 14.000 TRB.

Nieprzyjaciel ani w dzień ani w nocy nie zjawił się nad terenem Rzeszy.

BERLIN, 5 września, (PD). Na północnym odcinku wschodniego frontu jeden niemiecki korpus zdołał 4 września doszczętnie zniszczyć osłaniające tylne oddziały sowieckie.

Pomimo, że Sowiety umieściły na drogach liczne przeszkody, podminowały pola i wysadziły mosty w powietrze, niemieckie wojska parły ustawicznie naprzód. Nacierające niemieckie oddziały dotarły i przełamały uporczywie bronioną przez Sowiety linię oporu, zasilaną czołgami i ciężką artylerią sowiecką.

4 września w różnych miejscach wschodniego frontu Sowiety usiłowały przy użyciu czołgów zaatakować niemieckie pozycje. Na odcinku jednej niemieckiej dywizji zniszczono w tych walkach 24 sowieckie czołgi. W obrębie innej niemieckiej dywizji bolszewicy stracili 9 tanków, a jeszcze w innym miejscu trzy dalsze czołgi.

Na środkowym odcinku frontu wschodniego niemieckie oddziały pancerne zniszczyły 4 września oddział sowieckich tanków. W czasie pomyślnych w tym dniu walk niemiecka obsługa czołgów zdobyła 12 sowieckich armat, 15 aut ciężarowych oraz wiele broni, amunicji i sprzętu wojennego. Kilka sowieckich czołgów zostało zniszczonych.

Pomyślne walki na środkowym odcinku frontu wschodniego

BERLIN, 5 września (PD). Walki na środkowym odcinku wschodniego frontu jak donosi DNB z odnośnych źródeł kształtują się w ostatnich dniach, dla wojsk niemieckich bardzo pomyślnie. W czasie od 25 sierpnia do 4 września jedynie na odcinku ataku dwóch korpusów wzięto ponad 30.000 jeńców i zdobyto lub zniszczono 160 czołgów sowieckich. Poza tym stracili bolszewicy w tym rejonie kilkaset samochodów ciężarowych, ponad 200 dział, wiele materiału wojennego różnego rodzaju.

W drugiej połowie sierpnia próbowali bolszewicy przy udziale silnych oddziałów pancernych i dużej ilości ciężkiej artylerii utrzymać jeden z przyczółków mostowych na dolnym Dnieprze. Niemiecki korpus pancerny otoczył siły sowieckie i po trzydniowych ciężkich zapasach ścisnął je na bardzo małej przestrzeni nad rzeką. Siły sowieckie miały tak duże straty, że tylko małej ilości oddziałów udało się wycofać na drugi brzeg rzeki. Wzięto 9.600 jeńców, 98 czołgów, 108 dział zwykłych i przeciwpancernych, jak również 6 samolotów dostało się w ręce wojsk niemieckich. Ilość strat w zabitych, pozostawionych przez wojska sowieckie na polu walki, nie jest jeszcze obliczona.

Anglicy stracili znów 21 samolotów

BERLIN, 5 września. (PD). Jak donoszą z kół wojskowych, dziś po południu w czasie ponownego ataku, dokonanego przez mieszane angielskie eskadry na francuskie wybrzeże Kanału pomiędzy Dunkierką a Calais, niemiecka przeciwobrona myśliwców zestrzeliła 14 angielskich myśliwców i 1 bombowiec królewsko-powietrznej floty. W czasie tego pułkownik-porucznik Galland osiągnął swe 81-sze zwycięstwo w powietrzu.

Według nadesłanych dotąd meldunków, w ciągu dzisiejszego dnia królewsko-powietrzna flota straciła ogółem 21 samolotów w czasie ataków na zajęte tereny. Własnych strat nie było.

Działalność lotnictwa włoskiego

RZYM, 5 września. Korespondent specjalny „Giornale d'Italia" donosi, że eskadry lotnicze włoskiego korpusu ekspedycyjnego zaatakowały z lotu pikującego dwie duże kolumny wojsk zmotoryzowanych. Duża ilość czołgów i innych środków komunikacyjnych została spalona i zniszczona.

Następnie samoloty włoskie ostrzelały oddziały nieprzyjacielskie ogniem karabinów maszynowych, wyrządzając im wielkie straty.

RZYM, 5 września. (PD). Od dnia 1 września na morzu Śródziemnym i w Afryce Północnej — jak donosi agencja Stefani — zostały przez lotników włoskich i obronę przeciwlotniczą strącone 53 samoloty nieprzyjacielskie. Mniej więcej taka sama ilość samolotów została poważnie uszkodzona.

W tym samym czasie lotnictwo włoskie straciło sześć aparatów.

NAD DNIEPREM

Bolszewicy ponownie usiłowali przedostać się na prawy brzeg

BERLIN, 5 września. (PD). Jak dowiaduje się DNB z kół wojskowych, w dniu 3 września we wczesnych godzinach rannych sowieckie oddziały szturmowe podjęły próby przeprawienia się na zachodni brzeg Dniepru. Kilku oddziałom szturmowym udało się, pod osłoną nocy i nadbrzeżnego terenu o słabej widoczności, przedostać nię na brzeg zachodni. Tu jednak sowieckie oddziały szturmowe zostały szybko rozbite i zniszczone. Pozostałe sowieckie oddziały szturmowe jeszcze na rzece zostały objęte ogniem z gniazd broni piechoty i pozycyj artyleryjskich oraz zniszczone, zanim jeszcze mogły dosięgnąć zachodniego brzegu Dniepru.

Wszystkie sowieckie próby przeprawy zakończyły się ciężkimi krwawymi stratami bolszewików.

Skuteczne operacje wojsk węgierskich

BUDAPESZT, 5 września (PD). MTI komunikuje z frontu wschodniego, że operacje wojsk węgierskich w połączeniu z wojskami sprzymierzonymi rozwijają się planowo. Nieprzyjacielskie kontrataki poparte ogniem artyleryjskim zostały z krwawymi stratami dla nieprzyjaciela odrzucone.

Lotnictwo węgierskie bombardowało skutecznie stanowiska artylerii nieprzyjacielskiej. Węgierska artyleria przeciwlotnicza zestrzeliła dwa samoloty sowieckie. Następnie artyleria węgierska ostrzelała skutecznie zgrupowania wojsk bolszewickich.

Walki w Karelii

HELSINKI, 5.9. (UD). Jak urzędowo donoszą, fińskie siły powietrzne skutecznie bombardowały jedno sowieckie lotnisko we wschodniej Karelii, i celnymi trafieniami zniszczyły samoloty na ziemi. W czasie walki powietrznej z dziewięcioma nieprzyjacielskimi myśliwcami nad Valkeasaari, siedem maszyn zestrzelono i jedną uszkodzono. Nad Aunus w czasie czterech walk powietrznych zastrzelono osiem nieprzyjacielskich samolotów. Na przesmyku Karelskim i we wschodniej Karelii obrona przeciwlotnicza strąciła siedem dalszych samolotów tak, że nieprzyjaciel stracił 22 samoloty. W czasie tych operacji wojennych strącono dwa własne samoloty, załoga jednak zdołała się uratować.

BERLIN, 5 września. (PD). Wojska fińskie w dniu 4 września atakowały z powodzeniem w dalszym ciągu.

Na różnych odcinkach frontu próbowały wojska sowieckie przejść do kontrataku. Wszystkie ataki sowieckie zostały, częściowo w walkach wręcz, z krwawymi stratami dla bolszewików odparte.

Dwudniowa bitwa dywizji pancernych

BERLIN, 5 września. (PD). Jak komunikują ze źródeł wojskowych, w dniu 2 września na środkowym froncie spotkała się niemiecka dywizja pancerna z pancerną dywizją sowiecką. Po dwudniowych ciężkich walkach zapora sowiecka, składająca się ze szczególnie ciężkich czołgów, została zniszczona, przyczym Niemcy zniszczyli w ciągu tych dwóch dni 72 czołgi sowieckie, w tym 18 najcięższych.

—ooo—

Anglia nie przebiera w środkach dla podtrzymania bolszewickiego sprzymierzeńca

BERLIN, 5 września. (PD). „Deutsche Diplomatisch-Politische Korrespondenz" stwierdza, że „im dłużej trwa sojusz pomiędzy Anglią a bolszewicką Rosją, tym intensywniej rozwijają się stosunki pomiędzy obu państwami". Korepondencja przypomina brytyjskie życzenie, by angielska i bolszewicka propaganda połączyły się przede wszystkim celem urabiania zajętych obszarów, życzenie, którego skutki są już widoczne w życiu Anglii, albowiem **angielskie związki, na wniosek swojego sekretarza generalnego Citrine'a, zdecydowały założyć wspólną angielsko-sowiecką radę związkową**, która ma obradować naprzemian w Londynie i w Moskwie. **Tych, którzy nie zgadzają się z tym dość dziwnym i brzemiennym w następstwa zwrotem politycznym, piętnuje się obecnie jako „reakcjonistów", których należy z całą surowością ścigać, jeśliby się mieli odważyć przeszkadzać prowadzeniu takiej polityki.**

W każdym razie, powiada Korespondencja, takie jest zdanie prezesa brytyjskiego związku metalowców, Tanner'a, który żądał surowego ukarania jednego z członków rządu, gdy ten wyraził pogląd, iż inaczej wyobraża sobie brytyjsko - sowieckie braterstwo broni w wojnie z Niemcami. Że Anglia oraz jego północno-amerykański sprzymierzeniec traktują poważnie swój zamiar udzielenia skutecznej pomocy bolszewizmowi, wynika także z tego, iż w ostatnich dniach mianowano szereg wybitnych osobistości na członków mającej się odbyć w Moskwie konferencji, na której omawiana będzie sprawa udzielenia bolszewikom pomocy.

Korespondencja powiada dalej, iż także w zakresie polityki zagranicznej dyplomacja angielska, jak również północno-amerykańska starają się wszelkimi siłami podtrzymywać pozycję Związku Sowieckiego i to w każdym kierunku. Ledwo brytyjska polityka utorowała bolszewizmowi drogę w północnej Persji, już znowu czyni wysiłki, by pomóc sowieckiej Rosji w jej trudnościach, jakie ma w zatoce Fińskiej.

Anglia, jak również inni przyjaciele bolszewików, wierzyli na serio, że będzie można wpłynąć na Finlandię, by zaprzestała wojny przeciwko podżegaczom światowej rewolucji i że zadowoli się dotychczasowymi osiągnięciami; chodziło przy tym o zabezpieczenie na stałe komunikacji Związku Sowieckiego na północy (Murmańsk), następnie o wydatne odciążenie Petersburga, by miał wolne tyły, a musiał bronić jedynie frontu przeciwko armii niemieckiej. Zresztą rezygnacja Finlandii z dalszego zwalczania bolszewizmu wybitnie przyczyniłaby się do rehabilitacji całej moralnej pozycji Moskwy.

„Każdy, przede wszystkim jednak ten, kto zna metody walki komunistów" — kończy korespondencja — „wie, że z komunistycznymi podżegaczami do rewolucji światowej nigdy nie może być pokoju, a najwyżej przejściowe zawieszenie broni, jedynym bowiem celem ich jest przeforsowanie na całym świecie burzącej kulturę doktryny komunistycznej. Dziś Anglia wysila się na postawienie niebezpiecznej tezy, jakoby Związek Sowiecki był skłonny zostać w przyszłości „dobrym sąsiadem" swych sąsiadów. Będąc w opresji, Wielka Brytania potrzebuje wydatnej pomocy i dlatego, nie przebierając w środkach, stara się wzmocnić pod każdym względem bolszewickiego sprzymierzeńca. Jest nawet gotowa zostać nosicielką bakcylów bolszewizmu".

—o—

„LOKALNA SOWIETYZACJA" IRANU

BERLIN, 5 września (PD). Jako przykład skutków angielsko - sowieckiego związku określa „Deutsche Allgemeine Zeitung" zbolszewizowanie zajętych przez wojska sowieckie miast i osad irańskich. Wiadomym jest, co należy rozumieć pod nazwą „lokalna sowietyzacja". Oznacza to, że w każdej gminie Iranu będzie się działo zupełnie to samo, co się działo w swoim czasie w Estonii, Łotwie i Litwie, a więc będzie stosowany w całej swej rozciągłości czerwony teror łącznie z mordami, więzieniami i torturowaniem mężczyzn, kobiet i dzieci, z rabunkiem dobytku, bezczeszczeniem kościołów lub też, jak w Iranie, meczetów.

Główną odpowiedzialność za to wszystko, stwierdza dziennik, ponosi Anglia, która przez zawarcie związku z Moskwą i atak na Iran. stworzyła bolszewickim mordercom swobodę działania w stosunku do irańskiego narodu. Naturalnie W. Brytania palcem nie ruszy, by przeszkodzić bolszewikom. Anglia Churchilla rozumie się z bolszewizmem w wielkich i małych rzeczach doskonale.

Dalej dziennik podaje, że angielskie ladies w Londynie obrały czerwień za barwę panującą tej zimy, że w Cambridge został zorganizowany tydzień brytyjsko - sowiecki oraz, że cała propaganda urzędów brytyjskich jest nastawiona na gloryfikowanie bolszewizmu. „Bolszewizm", zaznacza gazeta, jest obecnie atutem Anglii. Anglia w tej chwii życzy sobie bolszewizowania Iranu, jutro gotowa jest życzyć i ścierpieć zbolszewizowanie Europy — jednak Armia niemiecka stoi temu na przeszkodzie".

Odznaczenie marsz. Mannerheima

HELSINKI, 5 września (PD). Z polecenia Führera i Najwyższego dowódcy Sił Zbrojnych Szef Sztabu Wojskowego w Naczelnym Dowództwie Sił Zbrojnych, generał artylerii Jodl, wręczył we czwartek naczelnemu dowódcy fińskich sił zbrojnych, marszałkowi Mannerheimowi, nadany mu przez Fuehrera Rycerski Krzyż Żelaznego Krzyża.

Uroczysty akt odbył się w Kwaterze głównej marszałka Mannerheima w obecności fińskiego ministra wojny i wyższych przedstawicieli siły zbrojnej.

Egipt przeciw angielskiemu jarzmu

TUNIS, 3 września (PD). Przywódca egipskiej partii Wafd, Nahas Pasza, przemawiał ostatnio już po raz drugi w ciągu niewielu dni z okazji uroczystości żałobnej, poświęconej egipskiemu bojownikowi o wolność, Sandzaghluhowi. Oskarżał on Anglię o zdradę swoich sprzymierzeńców, przy czym poruszył życiowo ważne zagadnienia gospodarki i wewnętrznego porządku w Egipcie, w których to dziedzinach kraj jest wyzyskiwany na rzecz interesów angielskich. Tak właśnie układ angielsko-egipski został przeprowadzony jednostronnie na korzyść Anglii.

Wśród burzliwych oklasków mas ludowych zakończył Nahas Pasza, że partia Wafd niezmiennie będzie prowadziła swoją walkę dalej aż do zupełnego uwolnienia Egiptu z pod brytyjskiego jarzma.

Atak lotników niemieckich na stat i w Suezie

BERLIN, 5 września. (PD). Jak się dowiaduje DNB, w nocy na 4 września, w czasie ataków na nieprzyjacielskie okręty w zatoce Sueskiej, niemieckie lotnictwo zatopiło z niskiego lotu statek handlowy „City of Oakland" o pojemności 8.000 ton. Trafiono w środek statku i prawą burtę. Statek zatonął natychmiast.

Następnie wskutek dwóch celnych trafień poważnie uszkodzono jeden statek handlowy o pojemności 3.000 ton. Można było zaobserwować silny płomień. Prócz tego skutecznie zaatakowano jeszcze jeden statek handlowy o pojemności 5—6000 ton.

NASTĘPNY NUMER „GOŃCA" UKAŻE SIĘ WE WTOREK RANO.

Polityka zagraniczna współczesnej Turcji

Polityczna historia nowej Turcji, Turcji Kemala Atatürka, stawia przed naszymi oczyma kraj, który wśród ogromnych wysiłków oraz z niezmordowaną uporczywością szedł swoimi drogami. Było szczęściem dla Turcji, że w osobie Atatürka, generała z wojny światowej, znalazła wodza, który krajowi zniszczonemu przez wrogów, zewsząd okrojonemu, przywrócił znaczenie mocarstwowe, tak że obecnie na Bliskim Wschodzie odgrywa rolę kierowniczą. Dzięki Atatürkowi Turcja, składająca się przed tym z mieszaniny różnych narodów, po przejściu przez pożogę wojny światowej, stała się silnym, jednolitym narodem. Po skończeniu wojny światowej Turcję mieli w swoim ręku jej wrogowie, którzy opanowali wszystkie ważne punkty kraju, jak również zarządzanie nim. Pomimo tej niedogodnej sytuacji Kemal, przekonany, że warunki zawieszenia broni są zbyt ciężkie, podjął ze swoimi zupełnie wyczerpanymi wojskami walkę na nowo, i jako jedyny zpośród wodzów państw centralnych osiągnął to, że Ententa cofnęła swoje pierwotne warunki pokojowe i musiała uznać równouprawnienie Turcji. Niedługo po objęciu władzy Kemal zniósł krępujące Turcję zobowiązania charakteru religijnego, a w związku z tym także kalifat *) (1924), przestudjował bowiem wnikliwie historię swego państwa i orientował się zbyt dobrze, by nie wiedzieć, że państwo, zbudowane na podstawach tylko religijnych, w czasach ciężkich musi się zachwiać. Pod kierownictwem Kemala Turcja szybko stała się państwem, które obecnie w polityce Bliskiego Wschodu ma znowu decydujące znaczenie. Poza tym Turcja jest nie tylko jednym z głównych partnerów Związku Orientalnego, do którego obok niej należy Iran, Irak i Afganistan, ale także na Bałkanach przez swoją przykładną postawę neutralną w Tracji i na Morzu Czarnym potrafiła zdobyć sobie poważne stanowisko.

Zagranicznej polityce Turcji sprzyja naturalnie bardzo dogodne pod względem geopolitycznym położenie kraju. Granic Azji Mniejszej, tego trzonu kraju, w porównaniu z sąsiednimi państwami bronią wysokie góry. Na całym wybrzeżu morskim są doskonałe porty, które znajdują się nad głębokimi zatokami, tak, że w razie wojny można by ją zająć tylko z wielkim trudem, jak to miało zresztą miejsce podczas wojny światowej, podczas której nieprzyjacielskie mocarstwa nie mogły obsadzić ani jednego tureckiego portu. Temu doskonałemu położeniu portów trzeba przypisać, że wyspy, znajdujące się w pobliżu wybrzeży Azji Mniejszej, które na podstawie umów pokojowych pozostały w obcym ręku, nie mogły sprawiać poważniejszego kłopotu. Jedynym niebezpiecznym punktem Turcji mogłaby być jej część europejska, ale i ta jest chroniona, na jej tyłach bowiem znajduje się zamknięte Morze Marmara, przez które Turcja w razie potrzeby łatwo może przerzucić wojska na każde dowolne miejsce. Zresztą Kemal Atatürk z tego słabego położenia europejskiej Turcji wyciągnął konsekwencje, przenosząc stolicę państwa do środkowej części Azji Mniejszej — do Ankary, która w ciągu kilku lat rozrosła się na wielkie współczesne miasto. Nowo utworzona po wojnie światowej Turcja musiała się naturalnie oglądać za przyjaciółmi; oparła się najpierw o Związek Sowiecki. Często miano nawet Turcji za złe, że w pierwszych latach swego istnienia związała się tak ściśle z Sowietami; należy jednak pamiętać, że z jednej strony nie miała wtedy nigdzie przyjaciół, i że z drugiej strony musiała ze względów negatywnych utrzymać dobre stosunki ze Związkiem Sowieckim, który swojego czasu w Baku przygotował do uderzenia jedną ze swoich najlepszych armii i zamierzał przyciągnąć na swoją stronę narody mahometańskie na Wschodzie, albo za ich zgodą albo też siłą. Wewnątrz kraju Kemal Atatürk, przy całej swej urzędowej przyjaźni do Związku Sowieckiego, zabronił surowo wszelką działalność bolszewicką i przez nakładanie surowych kar osiągnął to, że bolszewizm nie mógł w Turcji zapuścić najmniejszych nawet korzonków. Wiedział bowiem Atatürk dobrze, że podając bolszewizmowi wewnątrz Turcji choćby mały palec, spowoduje w krótkim czasie jakieś manipulacje, przy pomocy których bolszewicy będą próbowali zrobić Turcję jednym ze związkowych państw tak zwanej „Związkowej Sowieckiej Republiki", pod płaszczykiem pozostawienia jej samodzielności państwowej, tak jak to miało zresztą miejsce z Gruzją, Azerbejdżanem, Turkiestanem i Bucharą. Atatürk był zbyt dumny, by zgodzić się na wypuszczenie nowej Turcji ze swej ręki, dlatego też postąpił konsekwentnie, gdy w imieniu Turcji nie zgodził się na wyciągnięcie jakichkolwiek konsekwencji z sowieckiego manifestu, skierowanego do narodów mahometańskich. I później prowadził ze Związkiem Sowieckim pertraktacje, jednak nigdy nie przyjął żadnych zobowiązań, któreby bolszewikom dały w Turcji najmniejsze choćby prawa.

Żeby jednak na wszelki wypadek stworzyć przeciwwagę względem sąsiedniego państwa sowieckiego, Atatürk w mądrym przewidywaniu nawiązał już wcześnie stosunki z również zainteresowanymi państwami na Bliskim Wschodzie, mianowicie z Irakiem, Iranem oraz Afganistanem; doprowadziły one do zawarcia w 1937 r. znanego saadabadzkiego Paktu czterech. Pakt ten między innymi gwarantuje nienaruszalność wspólnych granic oraz wyklucza wojny agresywne lub też udzielenia pomocy innym agresorom. Dla kształtowania się Bliskiego Wschodu pakt saadabadzki ma dlatego bardzo duże znaczenie, że zawarły go państwa, które zupełnie się różnią między sobą językiem, ustrojem politycznym, kulturą oraz poglądem na świat, i że zawarły go celem wzmocnienia swojego stanowiska wobec imperialistycznych zakusów Związku Sowieckiego oraz Anglii.

Stosunek Turcji do Anglii ułożył się bardzo ciekawie. Po skończeniu wojny światowej stosunek Anglii do Turcji nie był szczególnie przyjazny. Anglia aż do ostatniej chwili próbowała Turcję zgnieść zupełnie, robiła wszystko, by powstała grecka Azja Mniejsza. Zwrot w nastawieniu Anglików nastąpił po wkroczeniu Turków pod dowództwem Kemala Atatürka do Smyrny oraz po zepchnięciu do morza armii greckiej, jak również zamieszkałej tam ludności. Cały świat dziwił się wtedy, że Anglia przyglądała się tej tragedii spokojnie i że jej krążowniki, znajdujące się pod Smyrną, nie reagowały. Wiadomo jednak, że Anglia zawsze rozumiała tylko argumenty siły. Czekała więc spokojnie, sądziła bowiem, iż przyjdzie chwila, gdy uboga w kapitały Turcja będzie ubiegała się o przyjaźń Anglii. Przez umowy pokojowe z Turcją, a zwłaszcza przez układ lozański z dnia 24 lipca 1932 r., zapewniła sobie zupełną wolność przejazdu przez cieśniny, tak w czasach pokoju, jak i podczas wojny, i przeforsowała następnie, że Turcja nie ma prawa fortyfikować cieśnin. W ten sposób Anglia, na wypadek wojny ze Związkiem Sowieckim, który wtedy uważano za ewentualnego przeciwnika, łatwo mogła wypatrzeć na Morzu Czarnym flotę bolszewicką oraz ją zniszczyć.

Zasadnicze porozumienie z Anglią, obowiązujące ostatecznie, nastąpiło przez zawarcie w 1934 r. układu w sprawie cieśnin morskich, który przyznawał Turcji, po raz pierwszy od czasu wojny światowej, znowu prawo do narodowej obrony oraz militaryzacji cieśnin morskich. Zawarcie układu pozornie było spowodowane względami międzynarodowymi, w rzeczywistości doszedł on do skutku dzięki zwrotowi, jaki nastąpił w polityce angielskiej względem Turcji. Anglia uświadomiła sobie, że duma narodowa Turków nie zniesie już dłużej umiędzynarodowienia cieśnin morskich, leżących na obszarze tureckim; doszła do przekonania, że jeśli nie poczyni ustępstw, Turcja na wieczne czasy ją znienawidzi. Do oczyszczenia atmosfery między Turcją a Anglią w dużej mierze przyczynił się ówczesny turecki minister dla spraw gospodarczych Celal Bayar, który po Ismecie Inönü objął stanowisko premiera.

Od czasu zawarcia w Montreaux porozumienia w sprawie cieśnin morskich, stosunek Turcji do Anglii był z roku na rok lepszy. Porozumienie z Wielką Brytanią przygotowywało jednocześnie także i porozumienie z Francją. Jednak dojście do porozumienia utrudniało zagadnienie syryjskie. W roku 1937, w swoim listopadowym przemówieniu, Kemal Atatürk wypowiedział w tej sprawie następujące słowa: „Co się tyczy przyszłych stosunków francusko-sowieckich, stwierdzam, że są w stadium rozwoju. Rodzaj oraz sposób rozwijania się zagadnienia Sandżaku Aleksandretty *) będzie miał zasadnicze dla nich znaczenie". Porozumienie nastąpiło przez zawarcie układu 4 lipca 1938 r.

Przyłączenie Aleksandretty było dla Turcji wielkim zwycięstwem, była ona wdzięczna także Anglii, sądziła bowiem, że swój sukces zawdzięcza tylko dobrej radzie, którą Anglia dała Francji. Dlatego też chętnie zawarła z Anglią, na jej propozycję, pakt gwarancyjny. Treść paktu, podpisanego dopiero 19 października 1939 r. jest następująca:

Art. 1. W razie napadu na Turcję jednego z państw europejskich, Wielka Brytania będzie z nią współpracowała oraz udzieli jej wszelkiej pomocy.

Art. 2. W razie rozpoczęcia na którymkolwiek obszarze Morza Śródziemnego działań wojennych, do których zostanie wciągnięta Wielka Brytania oraz Francja, Turcja będzie z obu tymi państwami współpracować oraz udzieli im wszelkiej pomocy.

Tak samo Wielka Brytania oraz Francja będą współdziałać z Turcją oraz udzielą jej wszelkiej pomocy, jeżeliby Turcja miała zostać wciągnięta do działań wojennych na którymś obszarze Morza Śródziemnego.

Art. 3. Dopóki nie zostaną cofnięte gwarancje, które Wielka Brytania i Francja dały Grecji oraz Rumunji [illegible], Turcja będzie z Wielką Brytanją oraz Francją współpracować oraz udzieli im pomocy, o ileby dane gwarancje miały doprowadzić do działań wojennych.

Art. 4. O ileby Wielka Brytania oraz Francja zostały napadnięte przez któreś z państw europejskich, a art. 2 i 3 nie miałby zastosowania, natychmiast nastąpią pomiędzy wszystkimi 3 partnerami konsultacje, z tym, że Turcja w stosunku do Wielkiej Brytanii i Francji będzie zachowywała conajmniej neutralność.

Art. 5. Pomijając zobowiązania wypływające z art. 3 wszyscy trzej kontrahenci zobowiązują się do natychmiastowej konsultacji, mającej na celu ustalenie wspólnej akcji, gdyby napadnięto na państwo, któremu jedna ze stron, zawierających niniejszy pakt, zobowiązała się nieść pomoc w celu utrzymania jego samodzielności wzgl. neutralności, lub też w razie napadu przez jedno z państw europejskich na inne państwo europejskie, o ileby państwa zawierające pakt uznały, że napad zagraża ich bezpieczeństwu.

Art. 6. Niniejsza umowa nie jest zwrócona przeciwko żadnemu krajowi i jej celem jest zagwarantowanie wzajemnej pomocy, o ile by okazała się konieczną.

Art. 7. Postanowienia umowy są dla wszystkich kontrahentów wiążące.

Art. 8. O ile zawierające pakt strony zostaną wciągnięte do wojny, nie zawrą odrębnego pokoju inaczej, jak tylko po wspólnych pertraktacjach.

Wobec zmian, jakie w międzyczasie zaszły, 19 października 1939 r. podpisano protokół dodatkowy, na mocy którego umowa

(Dokończenie na str. 3)



*) Sułtan turecki miał tytuł Kalifa, t. zn. „namiestnika" Mahometa, najwyższego naczelnika świeckiego wszystkich mahometan.

*) Port w północno-zachodniej Syrii nad granicą turecką, do którego, jak również do całego obwodu A, rościła sobie pretensje Turcja.

NIEDOLE ANNY

Opowieść o losach wilnianki w czasach ostatnich

Rozpoczynamy w „Gońcu Codziennym" druk opowieści p. n. „NIEDOLE ANNY", opowieści, osnutej na prawdziwych wydarzeniach ostatnich miesięcy i o prawdziwych osobach, których tylko nazwiska uległy zmianie.

Anna znajduje się wśród nas, spotykamy ją na ulicach naszego miasta — a jej los jest losem wielu kobiet dzisiejszych.

Redakcja.

Z trudem dźwignęła drobną rękę, by ze spoconego czoła odgarnąć pukle jasnych włosów. Dyszała ciężko. Przed chwilą zrzuciła z bark niewielki worek kartofli. Przyniesienie z placu Łukiskiego kilkunastu kilo ziemniaków było ponad jej wyczerpane siły. Od szeregu miesięcy Anna odejmowała sobie od ust; za to jej pięcioletni Staś (Aś — jak siebie nazywał) nie odczuł od początku wojny braku czegokolwiek. Aś — to był cel jej życia, źródło siły, których tak wiele potrzebowała do walki o utrzymanie istnienia.

Aś był u sąsiadki, ale poczucie obecności dziecka nie znikało w niej nawet na chwilę. Blask uśmiechu rozjaśnił jej zielone oczy, łagodnie rozsunął ściągnięte przed chwilą troską równe łuki brwi, rozchylił zaschłe ze zmęczenia i pragnienia małe usta. Wydawało się Annie, że czuje drobne rączęta, opierające się o jej kolana, że z pod płowej czuprynki patrzy na nią dwoje wielkich, niebieskich, ufnych zawsze ocząt. Zapomniała o zmęczeniu. Zerwała się, by pójść po swego Asia do sąsiadki

Była już przy drzwiach, kiedy zatrzymało ją energiczne pukanie. Zadrżała. Oddech zamarł w jej krtani, serce uderzyło niespokojnym rytmem. Pukanie było jakieś obce, złowrogie. Nikt ze znajomych tak nie puka do jej drzwi. Nieznany gość w tych czasach! Niepewnym, drżącym głosem powiedziała:

— Proszę!...

Energiczna ręka szeroko, za szeroko nawet otworzyła drzwi. Wchodzący zatrzymał się na progu, ogarniając Annę i kuchenkę rzutami szybkich spojrzeń. Był wysoki, szczupły. Twarz blada, o zdumiewająco regularnych rysach. Siwe oczy patrzyły z pod ciemnych, mocno zarysowanych brwi. Zdjął z głowy zniszczony już kapelusz i niedbałym, ale wdzięcznym ruchem, odgarnął w tył falę jasnych włosów.

— Czy pani Anna Wąsowicz?

— Tak — odpowiedziała niepewnym głosem.

Widok tego pięknego dwudziestokilkuletniego mężczyzny zdawał się pogłębiać jej niepokój, choć nie umiała zdać sobie sprawy z przyczyny.

Przybyły zamknął za sobą drzwi.

— Mikołaj Kokoszkin — przedstawił się, wyciągając rękę. Podała swoją lękliwie, z wahaniem.

— Nic pani moje nazwisko nie mówi? — spytał.

Pokręciła głową.

— Kolega pani męża!

— Aa...

— Ostatnio pracowaliśmy razem i razem byliśmy w wojsku. Zwiałem. Udało się przedostać do Wilna. Naturalne — pierwsza rzecz zajść do żony przyjaciela, który się tak zamartwiał o swoją żoneczkę.

— Pan zna mojego męża?... Pan widział może ostatnio Witka?...

Serce biło jeszcze mocniej, oddech stał się szybki, urywany.

— Pani się jeszcze pyta?! — No jakże? Kolega, przyjaciel Witka!

— Proszę, niech-że pan siądzie!

Napłynęła na nią fala niezwykłego ożywienia. Drżały jej ręce, kiedy podsuwała krzesło. Wiadomość o mężu! Może wreszcie prawdziwa, pewna! Oh, miała już wiadomości. Jedne, najstraszliwsze — twierdziły wprost, że zginął. Byli nawet naoczni świadkowie śmierci porucznika Wąsowicza, ale... świadectwa ich tak bardzo różniły się między sobą, że odbierały im wiarygodność, a Annie przywracały wiarę w to, że jej Witek żyje, że powróci. Były i inne wieści — najróżniejsze: że ranny, że w niewoli, że wywieziony przez bolszewików, że internowany. Tylko od niego samego nie było ani słówka. Czyżby nareszcie wieść prawdziwa, bezpośrednia przybyła wraz z tym człowiekiem, budzącym w niej podziw i lęk jednocześnie?

— Więc pan i mój mąż... — przypomniała, kiedy gość usiadł i rozglądał się obcesowo po kuchni, ogołoconej już z części sprzętów, zamienianych stopniowo na produkty żywnościowe, na mleko, nawet na owoce dla Asia.

Spojrzenie siwych oczu zatrzymało się na niej badawcze i natarczywe.

— Właśnie, właśnie... Widziałem pani fotografię, robioną tuż przed wojną, jak mówił Witek. Widzę, że pani porządnie zmizerniała, ale... oryginał pozostał piękniejszy od fotografii!...

Instynktownie, kurczowo zacisnęły się jej zęby. Zamieniona w słuch, starająca się nawet oddech tłumić, by nie przeszkodził dotrzeć do niej oczekiwanym słowom o mężu — naraz słyszy banalny komplement. Chciałaby krzyknąć:

— Nie to! Mów o mężu! O nim!

Opanowała się. Uśmiechnęła się nawet blado.

— Tak — szepnęła. — Ale to nic... Więc?...

— Właśnie, właśnie... Jak pani wie, poszliśmy razem...

(— Nie wiem! Wszystko jedno! Prędzej! — myślała i jakiś skurcz zaciskał jej gardło).

(D. c. n.).

Od St.-Pietierburga do Leningradu

Ostatnie komunikaty dowództwa niemieckiego pełne są wiadomości o losie tego najdziwniejszego ze wszystkich miast rosyjskich. Okrążony Leningrad stanowi nie tylko wielkie miasto, ale bardzo ważny okręg przemysłowy, którego zdobycie pozbawi bolszewików najważniejszych fabryk obrabiarek oraz precyzyjnych przyrządów optycznych i celowniczych, używanych przy wyrobie seryjnym samolotów itd.

TROCHĘ HISTORII I SZCZYPTA POEZJI

Leningrad — to, jak powiedzieliśmy wyżej, najdziwniejsze miasto w Rosji i może na całym świecie. Nie mniej dziwne były jego losy i zmiany nazw, jakim podlegał w czasie swego przeszło 200-letniego istnienia. Petersburg to zrealizowane marzenie cara Piotra I, który zmienił bieg dziejów Rosji i wprowadził ją na szerokie płaszczyzny dziejowych przeznaczeń jako najważniejszego czynnika w kształtowaniu rozwoju europejskiej na wschodzie. Ze zwykłą w dziejach Rosji bezwzględnością i nie przebierając w środkach Piotr I stworzył sobie stolicę bliżej Bałtyku, tego wyjścia na świat, na ziemiach zabranych Czuchońcom przy ujściu Newy do Morza Bałtyckiego i na wyspach w delcie tej rzeki.

W błotniste dno wbijano tysiące pali, na których miało powstać miasto. Z najdalszych okręgów Rosji sprowadzano tysiące chłopów, którzy pracowali dniem i nocą w najstraszliwszych warunkach klimatycznych i higienicznych, marli tysiącami, zupełnie tak samo jak obecnie przy powiększonych na większą tylko skalę eksperymentach budowlanych czerwonych władców Kremla. Nic jednak nie mogło powstrzymać zapędów Piotra I, który koniecznie chciał swe dzieło zobaczyć jak najwspanialsze. Ze swych podróży po Europie przywiózł liczne plany i marzenia budownicze i teraz chciał je widzieć u siebie, w swej wymarzonej stolicy. Trochę Wenecji i trochę Amsterdamu jest w tym zlepku różnych stylów i różnych wymysłów architektoniki urbanistycznej.

Tak powstało wielkie miasto. Nawet ci, którzy go nie widzieli, znali je dobrze. Mówił o nim plastyczny wiersz Mickiewicza w „Dodatku" do III części „Dziadów":

„W głąb ciekłych piasków
i błotnych zatopów
Rozkazał wpędzić sto tysięcy
pali
I wdeptać ciała stu tysięcy
chłopów"...

A później jakże plastycznie przed naszymi oczyma zjawia się wizja tego upiornego miasta, wyczarowana sugestią wiersza. Nikt chyba nie potrafił w tak plastycznych skrótach oddać charakter Petersburga:

„Ulice wszystkie ku rzece
pobiegły.
Szerokie, długie, jak wąwozy
w górach,
Domy ogromne: tu głazy,
tam cegły,
Marmur na glinie, glina
na marmurach,
A wszystkie równe i gmachy
i ściany,
Jak korpus wojska na nowo
ubrany..."

W roku 1703 odbyło się uroczyste przeniesienie siedziby dworu carskiego Moskwy do nowego miasta, które otrzymało oficjalną nazwę stolicy imperium rosyjskiego. W związku z tym odbyły się uroczystości i wmurowano tablicę w tymczasowy jeszcze pałac carski.

W miarę rozwoju państwa białego cara wzrasta znaczenie Sankt-Pietierburga, który powoli skupiać zaczyna wszystko, co najlepszego posiada wielkie państwo rosyjskie „z nieprzeliczoną biurokracją na czele". Jak grzyby powstają coraz nowe gmachy, zabudowują się puste podmiejskie place; tam, gdzie dawniej jeżdżono „na daczę" w kilka lat powstaje nowa dzielnica. Obok miasta-stolicy powstaje z czasem miasto nauki i miasto przemysłowe, zabudowane gmachami fabryk.

OŚRODEK NAUKI

Władcy Rosji dbają o swą stolicę, starają się ją we wszelki sposób ozdobić i podnieść jej znaczenie w imperium. Wyposażają stolicę w szereg wspaniałych gmachów i pałaców, że tylko wymienimy najważniejsze: Pałac Zimowy, Pałac Marmurowy, Aniczkowski o bardzo ciekawej fasadzie, Pałac Taurydzki, w którym mieściła się w latach 1906—1917 Duma Państwowa, Pałac Smolny, gdzie mieściła się swego czasu w październiku 1917 r. główna kwatera czerwonych władców, Admiralicja, Ermitaż, posiadające cuda sztuki wszystkich czasów i ludów, Biblioteka Publiczna, rozporządzająca ogromnym zasobem kilkuset tysięcy tomów, powstała częściowo ze zrabowanej w Polsce słynnej Biblioteki Załuskich.

Ośrodek nauki stworzył cesarz Aleksander I, zakładając w r. 1819 Uniwersytet, do którego zaprosił jako wykładowców najlepsze siły rosyjskie i zagraniczne, szczególnie w dziedzinie medycyny i nauk przyrodniczych. Z biegiem czasu powstają w stolicy najpoważniejszego rodzaju wyższe zakłady naukowe, rozporządzające ogromnymi często funduszami, powstałymi z dotacyj, zapisów prywatnych i cesarskich. W latach poprzedzających wojnę światową Petersburg posiadał przeszło 20 wyższych zakładów naukowych, w których korzystało z nauki przeszło 50 tysięcy studentów.

Spis ludności, przeprowadzony w roku 1910, wskazuje liczbę mieszkańców stolicy na 2,318,545 (w tym 81 procent Rosjan, na resztę składają się Polacy, Ukraińcy, ludy kaukaskie, Żydzi w bardzo znikomym procencie i przeważnie silnie zasymilowani).

We wrześniu 1914 r. specjalnym ukazem cara Mikołaja II została zmieniona oficjalna nazwa brzmiąca zbyt niemiecko, na bardziej rosyjską Petrograd. Podyktowane to było względami natury wojennej, gdyż wówczas rozdmuchano nastroje antyniemieckie w społeczeństwie rosyjskim w związku z prowadzoną wojną.

Petersburg jako stolica państwa przeszedł ciężki okres walk wewnętrznych w okresie rewolucji. Więc najpierw rewolucja Kiereńskiego, abdykacja cara Mikołaja II, podpisana w pociągu dworskim, potym walki „czerwonych" o władzę, zdobycie Zimowego Pałacu, bronionego przez ostatnie wierne oddziały młodych podchorążych, bombardowanie miasta z dział krążownika „Aurora" i krwawy terror rad robotniczo-żołnierskich ze słynnymi marynarzami na czele.

Natychmiast po zdobyciu władzy Lenin i towarzysze opuszczają Petersburg i przenoszą co prędzej stolicę do Moskwy. Wpłynęły na to względy nie tylko natury moralnej, powrotu do tradycji „opryczników" cara Iwana Groźnego, ale też fakt, że Petersburg leży zbyt blisko granicy fińskiej. W tym też czasie zaczął zagrażać stolicy ze swymi wojskami generał Judenicz, a potym admirał Kołczak. Te względy przeważyły. Moskwa uznana została po raz drugi w dziejach jako stolica Rosji. Opuszczony, zmarznięty, wygłodzony Petersburg przeżywa smutne czasy walk wojny domowej.

W roku 1920 spis ludności wykazuje w Petersburgu już tylko 705,908 mieszkańców, w tym 295,998 mężczyzn i 409,970 kobiet. W tym też czasie oficjalna nazwa dawnej stolicy brzmi „Pietierburg", aż do roku 1924, gdy Rada Komisarzy Ludowych zmienia jego nazwę na dotychczas brzmiącą „Leningrad" — miasto Lenina.

MIASTO PRZEMYSŁOWE

Równocześnie z upadkiem stolicy upada również w pierwszych latach panowania bolszewickiego jego znaczenie jako ośrodka przemysłowego. Przed wojną znajdowały się tu fabryki chemiczne, przędzalnie i tkalnie bawełny, garbarnie, kwitł przemysł białoskórniczy, futrzarski i przede wszystkim wojenny, głównie w „Putiłowskich zawodach".

Już w okresie nowej polityki ekonomicznej (Nepu) zaczynają władze bolszewickie szczególnie komisariaty przemysłu ciężkiego, handlu i przemysłu wewnętrznego zwracać baczniejszą uwagę na rozwój okręgu petersburskiego. Głównie interesują się możliwościami odpowiedniego postawienia na poziomie conajmniej przedwojennym zakładów przemysłu wojennego. Nie szczędzą też odpowiednich wkładów pieniężnych, by wprowadzić nowe i odpowiadające nowoczesnej technice inwestycje. Pracuje tam cały szereg specjalistów, inżynierów, którzy stawiają nowe warsztaty i zwiększają dotychczasową wydajność różnych gałęzi produkcji.

Wpływ tych inowacyj jest widoczny na rozwoju miasta. W roku 1924 Leningrad liczy już 1,815,600 mieszkańców, w tym liczbie żydów aż 15 procent!

Nadchodzi okres stalinowskich „piatiletek", mających na celu rozbudowę przemysłu rosyjskiego.

W pierwszym rzędzie rozbudowuje się przemysł wojenny — „Putiłowskie zawody" (zakłady). Dodaje się działy odlewu armat i najważniejszy: fabrykę obrabiarek, stanowiącą nowoczesny wyraz tego typu produkcji. Wszystkie części dla seryjnej produkcji samolotów buduje się w okręgu leningradzkim. Tak samo dzieje się w dziedzinie precyzyjnych narzędzi optycznych. W tym dziale zatrudnionych jest wiele fachowych sił zagranicznych, gdyż wszelkiego rodzaju próby uruchomienia warsztatów własnymi, rosyjskimi siłami dały wynik całkowicie negatywny.

Wysoko też został rozwinięty przemysł chemiczny, przede wszystkim fabryki sztucznego kauczuku. Powstały one dopiero niedawno, gdy rozreklamowane na cały świat plantacje kauczuku w południowym Turkestanie wykazały całkowitą blagę sowieckiej propagandy. Fabryki mydła, świec, farb anilinowych mają najwyższą produkcję tego rodzaju artykułów w Rosji i w r. 1931 wykazały 12.773 ton miesięcznie. Naturalnie mowa tu jest o miesiącach największego nasilenia produkcji.

Przemysł garbarski, białoskórniczy i futrzarski został również scentralizowany na obszarze okręgu leningradzkiego. Produkcja rękawiczek, które budziły taki zachwyt w czasie światowej wystawy w Paryżu, stoi na bardzo niskim (według opinii znawców) poziomie. Pisał o tym obszernie w czasie wystawy paryskiej specjalny wysłannik pisma „The New York Herald", stawiając całą produkcję sowiecką w dziedzinie przemysłu białoskórniczego i futrzarskiego pod wielkim znakiem zapytania, jeżeli chodzi o metody i sposób produkcji.

Celem lepszego usprawnienia eksploatacji przemysłu leningradzkiego przekopano kanał, łączący Morze Bałtyckie z Morzem Białym. W ten sposób Leningrad zaczął się rozwijać jako port przeładunkowy, a to głównie dzięki pogłębionej w kilku miejscach szerokiej rzece Newie.

Utrata Leningradu postawi dowództwo sowieckie wobec groźnego dylematu: „Co począć dalej"? Odpowiedź da nam najbliższa przyszłość.

Tajemnica konsulatu amerykańskiego w Zagrzebiu

ZAGRZEB, 5 września (PD). Opublikowane przez rząd kroacki dokumenty, znalezione po zamknięciu amerykańskiego generalnego konsulatu w Zagrzebiu, pozwalają na ustalenie 3 następujących faktów:

1) W Brytyjskim Konsulacie w Zagrzebiu przechowywano duże ilości dynamitu.

2) Amerykański konsul generalny prowadził na wielką skalę szpiegostwo w dziedzinie gospodarki wojennej.

3) W amerykańskim konsulacie generalnym można było „zakupić" paszporty amerykańskie.

Z notatek amerykańskiego konsula generalnego Meilly wynika, że jego brytyjski kolega Rapp, po zamachu na angielski konsulat w lutym br., oświadczył, że zamach ten mógł mieć bardzo poważne skutki ze względu na nagromadzone w konsulacie duże ilości dynamitu. Znalezione w konsulacie amerykańskim plany sytuacyjne i zdjęcia obiektów gospodarki wojennej, między innymi fabryki materiałów wybuchowych „Titanit" przy Karlstadt'cie wykazują że konsul generalny prowadził wywiad w szerokim zakresie. Ze znalezionej korespondencji z żydowskim dziennikarzem Leopoldem Hermannem z „Paris Soir" wynika, że w amerykańskim konsulacie w Zagrzebiu były do nabycia autentyczne paszporty amerykańskie za cenę 500.000 dynarów.

—o—

Tydzień przyjaźni brytyjsko-sowieckiej

STOCKHOLM, 5 września (PD). Według wiadomości „Tassa" odbędzie się w czasie od 7 do 14 września w Cambridge tydzień przyjaźni brytyjsko - sowieckiej. Otwarcia tygodnia dokona burmistrz Cambridge'a.

Komitet organizacyjny składa się z 24 wybitnych obywateli, między którymi znajduje się zastępca rektora uniwersytetu, 12 profesorów, przedstawiciele kościoła i inni.

Polityka zagraniczna współczesnej Turcji

(Dokończenie ze str. 2)

miała stać się nieważną, o ile postanowienia paktu miały by spowodować zbrojny konflikt ze Związkiem Sowieckim. Znane są dzisiaj losy angielsko-tureckiego paktu. Turcja wywinęła się z pułapki, którą na nią [illegible]ono, i nie dała się spr[illegible] do zerwania stosunków [illegible] dnie Niemcami.

Podczas obecnej wojny prasa turecka często stała na stanowisku, że Turcja na mocy umów jest zobowiązana do dania pomocy Anglii i Francji. W przeciwieństwie do tego rząd turecki prowadził ostrożną politykę neutralności.

Z okazji wybuchu wojny ze Związkiem Sowieckim Führer wyjaśnił Turcji, że Związek Sowiecki nie wzdragał się proponować Niemcom wywarcia presji na Turcję, by się zgodziła na oddanie w ręce sowieckie punktów oparcia na Morzu Marmara. Tak prasa, jak i publiczność turecka oświadczenie Führera przyjęła z podziękowaniem oraz wyciągnęły wniosek, że Niemcy w krytycznym dla Turcji okresie okazały się jej bezinteresownym przyjacielem.

Zawarty niedawno pakt przyjaźni między Niemcami a Turcją (1? czerwca 1941 r.) jest dowodem, że oba państwa są zdecydowane prowadzić w przyszłości dawną politykę współpracy. W ten sposób Niemcy zajęły w Turcji tę pozycję, jaką zajmowały do końca wojny światowej. Odżyła przyjaźń, która podczas wojny światowej na licznych polach walk przetrzymała próbę ogniową oraz związała naród niemiecki i turecki głębokimi uczuciami koleżeńskości. Nie potrafiły ich zerwać machinacje postronnych mocarstw.

Dnieprostroj — serce elektryfikacji sowieckiej

Pancerne oddziały niemieckie w zwycięskim pochodzie opanowały prawie wszystkie przejścia i przyc[illegible] mostowe Dniepru, wielkiej [illegible], mającej znaczenie nie tylko jako doskonała arteria wodna, przez którą spławia się drzewo z terenów północnych i zboże z Ukrainy, lecz również wskutek zbudowania Dnieprostroju, wielkiego kombinatu elektrycznego, dającego energię napędową dla wielu fabryk i warsztatów pracy.

Jeszcze 10 lat temu z dwóch miast, leżących nad Dnieprem, naprzykład z Kijowa do Chersonia, nie można było jechać statkiem, nie można było spławiać drzewa z Białorusi, ani zboża z Ukrainy do wygodnych portów Morza Czarnego. Żeglugę na Dnieprze utrudniały bowiem tak zwane „porohy", wielkie skały granitowe, wystające z dna rzeki i grożące rozbiciem statkom i tratwom, które chciałyby się przemknąć między nimi. Jedynie małe miejscowego wyrobu, niezwykle zwrotne łodzie mogły się pokusić o przemknięcie między granitowymi ścianami „porohów".

Od niepamiętnych czasów zagadnienie usunięcia „porohów" i usprawnienia wielkiej magistrali wodnej zaprzątało umysły ludzkie. Jeszcze w wieku XVII król polski Władysław IV w czasie budowy twierdzy Kudak nosił się z zamiarem całkowitego usunięcia przeszkód na rzece i miał nawet ofiarować ze swej prywatnej szkatuły pewną sumę na ten cel. Udało mu się to tylko częściowo, gdyż zaledwie od źródeł Dniepru do połowy rzeki, do słynnych „Dzikich Pól", zalegających południe ówczesnej polskiej Ukrainy.

Aleksandrowi I i Mikołajowi I przedstawiano niejednokrotnie plan usunięcia przeszkód, ale żadnemu z nich nie przypadł do gustu. Dopiero rozwój okręgu Kijowskiego bezpośrednio przed wojną światową wysunął zagadnienie Dniepru na czoło południowych spraw rosyjskich. Zrozumiano bowiem, że przez usprawnienie wielkiej rzeki zyska się miliony rubli oszczędności i będzie to miało wielkie znaczenie w całym systemie obronnym południowej Ukrainy. Wojna i przewrót bolszewicki udaremniły realizację projektu.

Bolszewicy jednak dobrze zrozumieli jego wartość. Zapatrzeni we wzory zagraniczne postanowili nie tylko uprzystępnić Dniepr dla żeglugi, ale również wyzyskać energię jego wód dla celów przemysłowych. W roku 1921 powierzono opracowanie projektu prof. Instytutu Dróg Wodnych i Komunikacji w Moskwie N. G. Aleksandrowowi, który był uważany za specjalistę w tej dziedzinie i przed wojną pracował zagranicą pod kierunkiem prof. Gabriela Narutowicza, późniejszego Prezydenta Rzeczpospolitej Polskiej. Między innymi Aleksandrow brał udział w budowie wielkiej zapory wodnej w rejonie Fryburga.

Przez pięć lat pracował prof. Aleksandrow nad planem stworzenia zapory wodnej na Dnieprze i wyzyskania energii jego wód. W r. 1926 projekt został ostatecznie zatwierdzony przez Państwową Komisję Planowania i wiosną 1927 r. przystąpiono od budowy „Dnieprostroju".

Miejsce na zaporę wodną wybrano powyżej wyspy Hortycy, gdzie koryto Dniepru mocno się zwęża, tworząc tak zwane przez ludność miejscową „Wilcze gardło". Łożysko rzeki w tym miejscu — to twarda skała granitowa, stanowiąca doskonałe podłoże do budowy bardzo ciężkiej konstrukcji, jaką jest zapora wodna. Skały granitowe w tym miejscu tworzą zwartą masę pokładu grubości kilkuset metrów, jak wykazały już wstępne wiercenia i są, jak na całej płycie czarnomorskiej, pod względem geologicznym denną moreną cofającego się ku północy lodowca dyluwialnego.

Praca na Dnieprostroju trwała przeszło pięć lat. Zmobilizowano do niej najlepszych specjalistłów sowieckich. Naturalnie materiał ludzki stanowili więźniowie polityczni, których wyzyskwano w sposób nieludzki, każąc pracować po kilkanaście godzin dziennie. Przypominało to poniekąd budowę egipskich piramid, czy budowę Petersburga przez Piotra I.

Wydano specjalnie na zakończenie robót wydawnictwo propagandowe w siedmiu europejskich językach i ozdobione licznymi fotomontażami. Czerpiemy z tego źródła dane statystyczne.

Zbudowano zaporę wodną o długości 760,5 metra, złożoną z 47 śluz po 13 mtr. każda. Na budowę zapory zużyto 732 tysięce mtr. sześc. betonu, wykopano półtora miliona mtr. sześc. ziemi, usunięto i wywieziono 2 miliony mtr. sześc. skał granitowych i zbudowano 26,000 mtr. konstrukcyj metalowych. Kolosalna ta budowa, wykonana przez sowieckich robotników i inżynierów kosztem przeszło 30 tysięcy istnień ludzkich, zmarłych w czasie wywożenia ziemi i wybuchów dynamitu na wielkich skałach granitowych — pochłonęła 300 milionów rubli. Następnie zbudowano ogromną elektrownię obok świeżo powstałego miasta Zaporoże. Posiada ona obecnie dziewięć agregatów (zespołów maszyn), złożonych z turbin wodnych i dynamomaszyn (prądnic), których ogólna siła oceniana jest na 810 tys. koni mechanicznych.

Puszczenie w ruch pierwszej maszyny i włączenie prądu elektrycznego nastąpiło dnia 1 maja 1932 r. „Ojczulek" Stalin zabawił się przy tym w łaskawego wujaszka z dziecinnej bajeczki, gdy mu jako sekretarzowi generalnemu kompartii i już wówczas niemal wszechwładnemu dyktatorowi przypadł w udziale zaszczyt przyciśnięcia guzika na Kremlu by puścić w ruch pierwszą turbinę wodną „Dnieprostroju".

„Wszystko dla propagandy" — oto hasło sowieckie. Hasło to najlepsze tu właśnie znalazło zastosowanie. Z wielkim hukiem propagandowym otwarta w dniu święta pierwszego maja elektrownia już drugiego maja przestała działać. Trzeba było jeszcze wykończyć najważniejsze roboty. Faktyczne otwarcie elektrowni odbyło się dnia 10 października 1932 r. Początkowo pracowało tylko pięć agregatów, następnie powiększono ich ilość o cztery. Elektrownia ta nosi nazwę „Dnieprogres" (Dnieprowskaja Gidroelektrostancja imienia W. I. Lenina) i może w ciągu roku wyprodukować 2 miliardy kilowatgodzin energii elektrycznej.

Z Zaporoża biegną liczne linie wysokiego napięcia w stronę południową i północną. W energię elektryczną zasila się przede wszystkim najbliższe okolice nad Dnieprem, gdzie stworzono odpowiedni kombinat przemysłowy. Prąd dostarcza się poza tym najbliższym kołchozom, słynącym z najlepszego typu gleby czarnoziemnej.

Jak wynika z szeregu bardziej ścisłych sprawozdań zagranicznych, a więc wolnych od urzędowej propagandy sowieckiej, wydajność Dnieprogesu mogłaby być znacznie większa i jedna kilowatgodzina powinna kosztować znacznie taniej, mniej więcej w granicach od 1 do 3 kopiejek. Podkreślano to również w czasie obrad XVII wszechzwiązkowej konferencji partyjnej w r. 1940.

Nabożeństwo żałobne za duszę

ś. † p.

Michała Jakubowskiego

b. sędziego Sądu Okręgowego w Wilnie

zmarłego dnia 11 sierpnia r. b. w wieku lat 69 i pochowanego w grobach rodzinnych na cmentarzu antokolskim w Wilnie — odbędzie się we wtorek dnia 9 września o godz. 9-ej w kościele św. Katarzyny

brat i bratowa.

ś. † p.

JAN STANISŁAW BARCHWIC

Sodalis Marianus

Niestrudzony człowiek czynu, zginął śmiercią tragiczną dnia 26 czerwca rb. w Jeziorach i tamże pochowany na miejscowym cmentarzu. Tak Bóg chciał!

Msza św. odbędzie się w kościele św. Jakuba, dnia 9-go września, o godz. 9-ej rano, na które prosi pozostała w głębokim smutku

żona.

Ghetto w Wilnie

Przeprowadzka ludności żydowskiej

Celem odseparowania ludności żydowskiej od innych mieszkańców miasta od dnia wczorajszego decyzją władz, wzorem innych miast, w Wilnie zostaje wprowadzone ghetto. Z rejonów, przeznaczonych na ghetto, ludność aryjska została przeniesiona do innych dzielnic.

Już od wczoraj zrana grupy ludności żydowskiej, obładowane tłomokami udawały się do wyznaczonych dla nich miejsc zamieszkania. Oddziały policji pilnowały porządku.

Ghetto obejmuje dwa zamknięte rejony położone po obu stronach ulicy Vokiečių (Niemieckiej). Granica pierwszego rejonu biegnie od rogu ul. Pylimo (Zawalnej) zaułkiem Lidzkim, ul. św. Mikołaja, Oszmiańską, Rudnicką do Końskiej, ul. Bosaczkową do wylotu Rudnickiej i dalej do Zawalnej.

Granica drugiego rejonu idzie wzdłuż ul. Dominikańskiej, Gaona, Szwarcowej, Wielkiej do Niemieckiej, po której znowu zbiega się z Dominikańską. Rejon ghetta nie obejmuje skrajnych domów, wychodzących frontem na ulice nienależące do ghetta. (t)

Dzięki zdecydowanemu stanowisku władz

Spadek przestępczości w Wilnie

Wydział karny sądu grodzkiego w Wilnie od dłuższego czasu pracuje normalnie. Każdego dnia wpływa obecnie na wokandę około 40 spraw, w tym znaczna ilość z prywatnego oskarżenia. Są to sprawy z terenu m. Wilna i najbliższych okolic. Z powodu chwilowej przerwy w normalnej działalności urzędów pocztowych na prowincji utrudniony jest wpływ spraw z dalej położonych rejonów. Wydział karny czyni obecnie starania celem pokonania tych trudności.

Z pośród wpływających spraw większość dotyczy drobnych kradzieży i bójek. Ogólnie daje się zauważyć w ostatnich czasach znaczny spadek przestępczości na terenie m. Wilna. To dodatnie zjawisko między innymi należy tłumaczyć zdecydowanym stanowiskiem władz, które surowo ścigają wszelkie przekroczenia przeciw obowiązującym ustawom. (S)

O normalne funkcjonowanie sklepów „Maistasu"

W myśl istniejących przepisów, przedsiębiorstwa handlu spożywczego mają być otwarte do godz. 19, by wszyscy mieszkańcy miasta mieli możność zaopatrzyć się w niezbędne produkty.

Z rozporządzenia wynika niedwuznacznie, że dotyczy to również i sklepu „Maistas" przy ulicy Subačiaus (Subocz).

Tymczasem zgłaszająca się w dniu wczorajszym o godz. 18 i pół „publiczność", drzwi sklepu zastała zamknięte.

Zapytywany młodociany kierownik sklepu o księgę zażaleń, odpowiedział, że tej nie da, gdyż nie widzi powodu do zażaleń. Może więc dyrekcja „Maistasu" wyjaśni swym pracownikom o istniejących przepisach, jak również i o tym, że powody do zażaleń kwalifikuje nie kierownik sklepu, lecz sam skarżący.

Napewno zjedna tym sobie wdzięczność szerokich warstw swych odbiorców. (t)

Wiadomości z dnia

7 września

NIEDZIELA
16-ta po Ziel. Św.
Zachariasza pror.
Jutro:
Narodzenie N. M. P.

— ŚWIĘTO MATKI BOSKIEJ. W poniedziałek dnia 8 września przypada wielkie święto: — Narodzenie Najśw. Panny Maryi. W związku z tym we wszystkich kościołach odbędą się uroczyste nabożeństwa z odpowiednimi kazaniami.

— DOSTAWA WIĘKSZYCH TRANSPORTÓW ŻYWNOŚCI. W związku z polepszeniem się warunków komunikacyjnych dostarczono do Wilna większe ładunki zboża, masła i tłuszczu. W najbliższym czasie spodziewane są dalsze transporty, przyczym należy się spodziewać, że dostawy te będą odbywały się regularnie. (s)

— POSZERZENIE UL. PYLIMO (ZAWALNEJ). Ukończono rozbiórkę domu Nr. 1 przy ul. Pylimo (Zawalnej) wraz z przyległymi budowlami. Celem rozbiórki było poszerzenie zbyt wąskiej w tym miejscu ulicy, będącej ważną arterią dojazdową do dworca i innych dzielnic miasta.

— URUCHOMIENIE SĄDU W ŚWIĘCIANACH. Sąd Rejonowy w Święcianach rozpoczął przed kilku dniami swą działalność. Rozpatruje on przeważnie sprawy karne.

— WYRÓB GAŚNIC. Jak dowiadujemy się, po opracowaniu planów konstrukcyjnych i zgromadzeniu potrzebnego surowca, artel optyków oprócz pracowni narzędzi optycznych, wprowadza dział fabrykacji gaśnic przeznaczonych w pierwszym rzędzie do użytku instytucyj i przedsiębiorstw handlowo - gospodarczych miasta.

— WYPADEK. Pasący krowy dwunastoletni Stankiewicz Ryszard znalazł część pocisku, który na skutek nieumiejętnego obchodzenia się wybuchł w ręku chłopca, raniąc go ciężko w twarz i ręce.

Nieostrożną ofiarą zaopiekowało się pogotowie ratunkowe. (t)

— PRZEGLĄD POJAZDÓW KONNYCH. Na rynku Drzewnym odbył się przegląd pojazdów konnych, lekkich i ciężarowych w związku z wprowadzeniem przymusu wynajmu pojazdów konnych. Na przegląd dostarczyli swe wozy i bryczki wszyscy właściciele koni zam. w m. Wilnie. Opieszałych czeka surowa kara. (s)

— KONCESJONOWANE KURSY JĘZYKA NIEMIECKIEGO DLA DOROSŁYCH, (od lat osiemnastu). Dział ogólny i handlowy (korespondencja, buchalteria) — trzy kursy trzymiesięczne (początkowy, średni, wyższy) — grupy najwyżej dwudziestoosobowe — cztery lekcje tygodniowo. Nauka codziennie od czwartej do dziewiątej wieczorem. Opłata 12 rb. miesięcznie uiszczona z góry. Po ukończeniu kursu egzamin i świadectwo. Zapisy codzień od 4 do 7 wieczorem w lokalu Szkoły Nr. 37, Gedimino (d. Mickiewicza) Nr. 22 m. 9, wejście z podwórza obok restauracji „Bristol". Początek lekcji dnia 15 września.

W sprawie przepustek

Jak się dowiadujemy w Komendzie Policji podania o przepustki z d. 27, 28, 29 i 30 sierpnia oraz 1 i 2 września jeszcze nie zostały załatwione. Mimo to wiele osób stoi w kolejkach przy Komendzie, oczekując na przepustki. Oczekiwanie to jest bezcelowe, gdyż przy kancelarii natychmiast po załatwieniu podań będzie wywieszany spis osób, którym przyznano przepustki. (s)

—ooo—

Napad na funkcjonariusza policji

W dniu wczorajszym funkcjonariusz Komendy Policji mając interes wstąpił do rzemieślnika Rynkiewicza przy ulicy Dzielnej Nr. 10, w mieszkaniu którego odbywała się libacja suto zakrapiana alkoholem.

Na zaproszenie podochoconych biesiadników by wziął udział w zabawie, policjant odpowiedział odmownie, wobec czego obrażone towarzystwo usiłowało go pobić.

Wobec agresywnej postawy napastników i dla uniknięcia mogących powstać podczas awantury — skutków, policjant udał się do sąsiedniego mieszkania Franciszki Klonowej, do którego jednak napastnicy przypuścili wkrótce szturm.

Po wybiciu ciężkimi kamieniami okien, i wyłamaniu drzwi dostali się do wnętrza.

Napastowany w obronie własnej oddał jeden strzał na postrach, co jednak nie powstrzymało napastników, którzy obezwładniwszy policjanta napadli na niego.

Podczas napadu mieszkanie F. Klonowej zostało kompletnie zdemolowane. Przybyłe organy policyjne rozpoczęły dochodzenie. Nazwiska napastników są policji znane. (t)

Podania do Szkoły Technicznej

Młodzież pragnąca uczyć się w szkole Technicznej może obecnie składać podania. Przy większej ilości uczniów istnieje możliwość uruchomienia wykładów w jęz. polskim. Podania przyjmuje kancelaria szkoły Technicznej przy ul. Olandu (Holendernia) w godzinach urzędowych do dnia 10 września włącznie.

POSZUKIWANIE ZAGINIONYCH

Ktoby wiedział o losie Jana Jezierskiego, syna Bronisława, więźnia politycznego, aresztowanego przez bolszewików dnia 15. X. 39 r. i więzionego na Łukiszkach a potem w Starej Wilejce — proszony jest powiadomić Karolinę Najdicz.

Wilno, Kalvariju (Kalwaryjska) 22

Kto z b. więźniów politycznych wiedziałby cokolwiek o więźniu Kucharskim Lucjanie, aresztowanym w marcu 1940 r. w Augustowie, zechce zawiadomić brata.

Wilno, Kalvariju (Kalwaryjska) 59-12.

Ktoby wiedział o losie Józefa Zajączkowskiego, aresztowanego 4. III. 41 r. — proszony jest powiadomić matkę. Wilno, Ukmerges g. (Wiłkomierska) 52 m. 15.

RADIO

NIEDZIELA 7 września

6.00—Chorał, sygnał czasu. 6.05—Koncert poranny. 7.00 — Wiadomości w jęz. niemieckim. 7.15 — c. d. koncertu porannego. 7.45—Komunikaty dla rolników w jęz. pol. i lit. 8.00—II-gi koncert poranny. 9.15—Wiadomości w jęz. litewskim. 9.30—Chwilka dla dzieci w jęz. lit. 10.15—Koncert z utworów Haydna i Mozarta. 11.15—Komunikat po białorusku. 11.30 — Transmisja koncertu orkiestry Niemieckich Sił Powietrznych z pl. Ratuszowego. 12.30—Wiadomości w jęz. niemieckim. 12.45 — Antrakt muzyczny. 13.15 — Wiadomości w jęz. pol. 13.30—Muzyka popol. 14.00—Wiadomości w jęz. niem. 14.15 — Muzyka rozrywkowa. 15.00—Dyktowanie wiadomości w jęz. niem. 15.30—Koncert popołudniowy. 16.30 — Koncert dla wsi. 17.00 — Wiadomości w jęz. niemieckim. 17.15 — Wiadomości w jęz. litewskim. 17.30—Wiadomości w jęz. polskim. 17.45 — Muzyka jazzowa. 18.15—Chwilka liter. po lit. 18.45—Walce koncertowe. 19.00—Komunikat z frontu w jęz. niemieckim. 19.30—Komentarze do sprawozdania Niemieckich Sił Zbrojnych w języku niemieckim. 19.40—Przegląd radiowy i gazetka polityczna w jęz. niemieckim. 20.15—Wiadomości w jęz. litewskim. 20.30 — 50 minut wesołej muzyki i piosenek. 21.00 — Wiadomości w jęz. polskim. 21.30—Koncert reklamowy. 21.45 — Chwilka menuetów i gawotów. 22.00—Wiadomości w jęz. niem. 22.15 — Muzyka taneczna. 23.00—Zakończenie programu.

Adres Redakcji i Administracji: Wilno, ul. Gedymina 11-a (I piętro). Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10—15. Redaktor przyjmuje od 12 — 14. Administracja czynna od 9 — 17 (oprócz niedziel i świąt)

Ceny ogłoszeń: Wiersz milimetrowy 1 szpalt. na 4 str. — 1 rb. Drobne do 10 słów — 5 rb., następne słowo — 50 kop. Stronica ma 8 szpalt. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Państwowa Drukarnia Nr. 1 Wilno. Wydawca — redaktor: Czesław Ancerewicz.